Ner 239. ROK 1844. PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	26" 10, 363	+ 8, 1	3, 96	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
17	2	11, 769	+ 11, 5	3, 72	Pł. Zachodni ,,	Chmury	o 8 wieczór błyska w
	10	27 0, 826	+ 5, 9	3. 24	Południowy słaby	Pochmurno	Mgła .

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin 7 Października.* —

Król Jmć dał wczoraj w Potsdamie wspaniałą ucztę dla wszystkich uczestników wystawy przemysłowéj niemieckiego związku. Zaproszeni goście w liczbie przeszło 500 osób, przewiezieni zostali w oddzielnym pociągu na kolei żelaznéj, od któréj przygotowane pojazdy królewskie przewoziły gości do nowego pałacu królewskiego. Na téj uczcie znajdowało się także wiele znakomitych cudzoziemców, między innemi lord i Lady Palmerston. Licznie zebrani goście, po małem posileniu się, udali się do świetnie urządzonego teatru; po operze i balecie udano się do sal stołami zastawionych. Król i członkowie familii królewskiéj zajmowali się rozmową z obecnemi gośćmi. Po uczcie goście odwiezieni zostali na kolei żelaznéj na powrót do Berlina.

— *Dnia 6 Października* —

Przybył tu cesarsko-rossyjski rzeczywisty tajny radzca i członek rady Stanu, xżę Drucki-Lubecki, z Lipska.

— *Poznań 5 Października.* —

W obecnéj chwili znajduje się w okolicy naszéj artystka śpiewu która pod tym względem w świecie nie pospolitego imienia i sławy nabyła pani Czabon; dawniéj pod nazwiskiem (*Pohl Beisteiner*) znana poświęciła się udzielania prywatnych lekcyj śpiewu, kiedy słabość zdrowia występować dłużéj na scenie jéj niedozwalała. Przed kilku laty miałem sposobność tę wsławioną artystkę słyszeć w Medyolanie, Neapolu, Florencyi a naostatku i w Dreznie, gdzie zawsze jako Prima Donna w włoskiéj operze obok wszystkich tegoczesnych artystów świetniała i z zapałem przyjętą i ocenioną była. Z niemałym zadziwieniem zdarzyło mi się napotkać ją w okolicy tutejszéj w prywatnym obywatelskim domu, gdzie córkom tych państwa raczyła podjąć się udzielać godziny i gdzie znowu znalazłem świeżą sposobność podziwiać jéj śpiew. Głos pani Czabon nie dotąd ani na mocy ani na wdzięku niestracił. Methoda jéj śpiewu, jest czysta i prawdziwa włoska, czego już dostatecznie dzienniki włoskie i niemieckie w swym czasie dowiodły, a które dobitniéj swiadczą o prawdziwéj biegłości tego talentu.

W szczególności nadmienić mi tu jeszcze należy, iż pani Czabon, ma w sobie właściwy i osobliwy sposób udzielania nauki śpiewu co mianowicie jéj wyraźnéj i wydatnéj methodzie tylko przypisać się daje, albowiem udzielając dopiero od dwóch miesięcy wtym roku naukę śpiewu w naszéj okolicy, uczennice jéj śpiewają najznakomitsze arye i dueta z najnowszych oper, z taką czystością, z takiem uczuciem i wyrazem że każdy słuchający w podziwienie w prawiony bydź musi. Jak méj wiadomości doszło pani Czabon obrała sobie miasto Kraków za miejsce przyszłego zamieszkania. — Zawinszować przychodzi mieszkańcom tamtejszym iż tyle odznaczającą się artystkę z takiem nieporównanym talentem posiadać mogą, któréj zasługi i zalety już wcześniéj w tylu najznaczniejszych miastach także swe ocenienie i uwielbienie znalazły.

R. B.

— *Sztokholm 1 Października.* —

Dnia 28 odbyła się koronacya króla i królowéj. Arcybiskup wykonał namaszczenie i podał insygnia koronne. Pocztem 480 strzałów działowych zwiastowały krajowi tę ważną okoliczność.

— *Paryż 2 Października.* —

Wiadomość o odjeździe króla była przedwczesna; przybycie xcia Joinville zatrzymało króla i dla tego dopiero jutro rano uda się w swą podróż. Królowa towarzyszyć będzie królowi do Eu, ale xiążę Joinville pozostanie w

Paryżu. W czasie nieobecności króla, ministrowie zgromadzać się będą w Paryżu pod przewodnictwem marszałka Soult, a xiążę Nemours będzie na ich naradach obecnym. Ministrowie spraw zagr. i marynarki, którzy towarzyszyć będą królowi do Anglii, udadzą się d. 6 do Eu, a w nocy z dnia 6 na 7 nastąpi w Treport wsiadanie na okręt. Około 20 paźdz. Król powrócić chce do Paryża.

Xżę Joinville przybył onegdaj o godzinie 1 w nocy do Havru, gdzie go się wcale nie spodziewano. Po kilku godzinnem wypoczynku w pałacu admiralicyi, udał się w dalszą podróż extrapocztą do Rouen, aby tam przybyć przed odejściem pociągu na kolei żelaznej do Paryża; jakoż wczoraj tu już przybył. Parowa korweta *Pluton* miała wczoraj wieczór z Havru do Cherbourga odpłynąć, aby się przyłączyć do flotylli, która towarzyszyć będzie królowi do Anglii. Zaraz po swem przybyciu xiążę Joinville odwidził zdziwionego ministra marynarki. Poczem pospieszył do królewskiej familii do St. Cloud.

Odbyty d. 22 września przez marszałka Bugeaud w Algierze przegląd wojska, odznaczał się szczególniej obecnością prawie wszystkich arabskich naczelników prowincyi na czele ich *gums*. Ta wojskowa uroczystość przedstawiała przez to zupełnie nowy widok. Po przeglądzie defilowały gwardya narodowa i wojska wszelkiéj broni. Poczem przyszła koléj na *gums*. Marszałek kazał jéj utworzyć naokoło siebie koło i miał mowę, w któréj wzywał przytomnych aby zachowali wierność, i wystawiał im korzyści, jakie ztąd dla ich kraju spłynąć muszą. Nim się ta jazda oddaliła, wykonała świetną *fantastę*. Dnia 23 zaprosił marszałek wszystkich naczelników arabskich na obiad, a d. 24 powrócili oni do swych pokoleń.

Wiadomo teraz z pewnością, że Ben-Salem, Bel-Kasem i jeszcze jeden naczelnik stanęli na czele zamierzonego powstania kabylów w okolicy Dellys. Dnia 21 z 2000 kabylów i około 200 koni założyli obóz pod Sidi Naman w bliskości Sebt. Ale dnia 22 w chwili, gdy stanowcze miały być przedsięwzięte kroki, zaszło nieporozumienie między dowódcami, którzy też nie mogli już się pogodzić. Wielu także kabylów nie chciało wyruszyć przeciw francuzom lękając się ich zemsty, i naczelnicy pokolenia Beni raten użyli wszelkich środków, aby to zbiegowisko się rozeszło. Jakoż w wieczór większa część kabylów się rozbiegła, Ben Salem miał tylko jeszcze 200 piechoty i 200 jazdy, Bel Casem także tylko 150 ludzi. Naczelnicy Beni Saten pozostali jeszcze przy nich, aby im odradzić szalone przedsięwzięcie. Nakoniec wszystkie pokolenia powróciły do swych siedzib i cały projekt powstania upadł. Nowa przeto wyprawa do kraju kabylów będzie więcéj przechadzką niż wyprawą. Nie spodziewają się aby przyszło do walki.

Abd-el-Kader ma się znajdować u pokolenia Beni Snacen, niedaleko hiszpańskiéj warowni Melilla, w wielkiéj nędzy. Tylko jego znaczenie jako marabuta, spowodowało Beni Snacenów do wypłacenia mu podatku. Ma przy sobie około 400 jeźdźców, z których pewna część choruje na gorączkę.

Neapolitański konsul, p. Martino za świadczone Francyi usługi mianowany został kawalerem legii honorowéj.

Depesza telegraficzna. Malta 25 *wrzes*. 1844. Parostatek Liverpool przybył téj nocy z Alexandryi z pocztą indyjską. Nowiny z Bombay pod d. 27 sierp. nie zawierają nic ważnego.

Oddział wojska wysłany do Shikarpore, zmuszony był do odwrotu, z powodu niedostatku wody i panujących upałów. Przygotowuje się wyprawa w Kabulu przeciw królowi Bokary. Akhbar-Han ma tą wyprawą dowodzić.

Penżob znajduje się w powiększającem się ciągle wzburzeniu. Lord Ellenborough ex-Gubernator Indyj Wschodnich jest tu dziś oczekiwany.

Pyszne *album* (stambuch) przeznaczone od króla dla królowéj Wiktoryi, zawiera rysunki najznakomitszych naszych malarzy, którzy wzywani byli jeden po drugim do tuilleryów, dla dania próby swego talentu. Album oprawiona jest w stylu *de la renaissance*, i jest prawdziwem arcydziełem sztuki introligatorskiéj. Z jednéj strony znajdują się herby królowéj Wiktoryi a z drugiéj herby dynastyi króla Filipa.

— *Londyn* 2 *Października*. —

Jutro w południe królowa oczekiwana jest w Woolwich.

Zmieniony dodatkami factory-bil wprowadzony został wczoraj w wykonanie. Głównem jego przeznaczeniem jest, aby młode osoby, to jest chłopcy między 13 i 18 lat wieku; jako też i dziewczęta, nie dłużéj jak 12 godzin na dzień pracowali w fabrykach, a w sobotę nie dłużéj jak do pół do piątéj. Dzieci młodsze niż 8 lat, nie mogą być w fabrykach użyte, dzieci między 8 i 13 rokiem, nie mogą być zajęte jak przez 7 godzin z niejakim wyjątkiem w fabrykach jedwabnych.

Xżę Grafton umarł d. 28, przeżywszy lat 85. Syn jego hr. Euston, odziedziczył jego majątek i tytuły.

Z Kanady donoszą, że nakoniec udało się jlnemu gubernatorowi tego kraju, panu Metcalfe, utworzyć ministerstwo.

Kapitan okrętu *Margaret*, który się był udał do brzegów afrykańskich po guano, donosi w jednym dzienniku, że ten okręt w maju w Arguin, opanowany został przez arabów, którzy bardzo źle się z nim i z jego załogą obeszli, a nawet kilku ludzi zamordowali; on z innemi zostali za pomocą okupu uwolnieni i na jeden bryg angielski zabrani.

Rozmaitości.

Ważna wiadomość
o nowo-odkrytych ogromnych pokładach soli kamiennéj pod Stebnikiem w Galicyi wschodniéj.

Oddawna znanem jest nieprzebrane bogactwo soli kamiennéj, złożonéj u obu podnożów długo ciągnącego się łańcucha Karpat północnych, rozdzielających Węgry od Galicyi. Wiadomo z dokładnością, iż u podnóża ich południowego, od strony Węgier, sól znajduje się pod Soowar w blizkości Preszowa (Eperies), a w daleko większych jak tamże massach, w całéj górnéj dolinie rzeki Cissy (Theiss), w komitecie Marmaroszkim od Huszt w górę idąc, prawie aż do Borso, szczególniéj zaś koło Rhonaszek i Sugatag. U podnóża zaś północnego Karpat, czyli od strony Polski, leżą obfite pokłady solne poczynając od Wieliczki i Bochni, które stanowią zachodnie ich granice. Chociaż w dalszym kierunku wschodnio-południowym aż do Sanu, a mianowicie w cyrkule Jasielskim, nie są nam znane pokłady solne, wszakże formacya téj okolicy, do solnéj policzoną być winna.

Za Sanokiem do Tyrawy solnéj, poczyna się ciąg nieprzerwany źródeł solnych Wschodniéj Galicyi, idąc aż do Tkaczyka i Brajestie w Bukowinie. Tu istnieją warzelnie soli Galicyjskie, których czynność w ostatnich już czasach, chociaż nie dla braku solanki, znacznie zmniejszoną została. Zródła tameczne solne przechodzą przez pokłady soli zawarte w łonie ziemi, lecz pokłady te dla tego mało są znane, że nie były poszukiwane, a powodem tego jest, iż zaskórze wody z łatwością przez ziemne utwory dochodząc tychże pokładów solnych i one wypłukując, przemieniają się w przesyconą solankę, (tu surowicą zwaną) a otworzone źródła w takiéj obfitości i bez trudności tejże solanki przesyconéj do warzenia dostarczają, iż poszukiwania wszelkie stają się mniéj potrzebnemi.

Rozumiano, iż pokłady solne pomiędzy rzekami Sanem i Stryjem, nie są zbyt grube, i mniemano, sądząc po znanych pokładach soli kamiennéj i iłów solnych koło Kałusza w cyrkule Stryjskim, gdzie takowe mają 20 sążni miąższości, oraz po niektórych innych znanych pokładach soli, udając się na wschód południowy przez Maniawę, Koszów, aż do Tkaczyki na Bukowinie, iż takowe coraz więcéj grubieją. W przestrzeni podłużnéj formacyi solonośnéj ciągnącéj się na mil 72 od Wieliczki, aż do doliny rzeki Mołdawy, którą przerzyna główna droga od Bystrzycy w ziemi Siedmiogrodzkiéj, daléj przez wąwóz Borgo do Sutszawy w Mołdawii, nigdzie nie znaleziono tak wielkich składów soli, któreby iść mogły w porównanie czy to z Wieliczką, czy z Marmaroszkiemi, czy zagłębia Siedmiogrodzkiego albo okna na Wołoszczyznie.

Tym więcéj zajmującą staje się dziś wiadomością, iż właśnie w pośrodku tego podłużnego solnego ciągu w Galicyi, zaledwie lat temu dwa, odkryto nieznany dotąd skarb solny.

Otrzymawszy niedawno od przyjaciela mego z Galicyi niektóre objaśnienia, dotyczące skutku dotychczas przedsięwziętych poszukiwań, mam sobie za miły obowiązek ogłosić takowe:

Nie są mi znane powody, dla których w r. 1842 rozpoczęto wiercenie świdrem gorniczym w Stebniku, gdzie istnieje warzelnia należąca do nadzorstwa solnego Samborskiego, położonego w cyrkule Samborskim, pomiędzy miastami Stryjem i Drohobyczem, o mil 10 na południo-zachód od Lwowa. Pierwszy otwór świdrowy, zapewne w celu rozpoznania utworu solnego przedsięwzięty, zaczętym został dnia 22 marca 1842 r. a z końcem stycznia r. b. 1844, doszedł już był głębokości 679 stóp wiedeńskich, lecz daléj jeszcze tamże wiercić świdrem nie przestano. Świder przeszedł następujące pokłady:

106 stóp: glina i iły niebieskawe z gipsem:

14 stóp: ił niebieskawy z ziarnkami pojedynczemi soli, które w głębokości 116 stóp coraz były większe.

2 stopy: wierzchnia ławica soli.

17 stóp: niebieskawe iły solne z gipsem włóknistym.

7 stóp: warstwa czystéj soli krystalicznéj (od 139 do 146 stóp głębokości).

3 stopy: sól kamienna z iłem (żuber: Haselgebirge).

3 stopy, 4 cale: piaskowiec zbity.

136 stóp 4 cale: skład soli (od 152'4" do 288' 8" głębokości). Od wierzchu sól była włóknista w głębokości 178' nieco z gipsem zmięszana, w 185' głębi z iłem zmieszana; od 199' do 249' sól zupełnie przezroczysta, w części zielonkowata i włóknista, a późniéj w głębi 249' znów z iłem, a daléj jeszcze z piaskiem pomieszana. Następnie

2 stopy 6 cali: piaskowiec zielony.

46 stóp 10 cali: znowu sól kamienna, w części zielona z nieco iłu i piasku pomieszana, lecz ostatnie 8 stóp zupełnie czysta.

2 stopy 3 cale: szary piaskowiec zbity.

1 stopa 5 cali: czysta sól.

19 stóp 4 cale: sól zielona z iłem zmieszana, i znów

1 stopa 10 cali: piaskowiec zbity.

6 stóp 2 cale: sól kamienna zbita.

2 stopy: ił solny. Daléj

291 stóp: ciągle sól, od 288 do 418 stóp głębi, to więcéj, to mniéj z iłem zmieszana; wreszcie od 418 do 629 stóp głębi, czysta massa soli kamiennéj zbitéj, miąższości zatém 261 stóp, która jednakże z końcem stycznia 1844 r. nie została do podstawy dowierconą, zatem cała grubość tego nadzwyczaj ogromnego składu soli, oznaczoną być jeszcze nie może.

Otwór ten świdrowy przekonał, iż w miejscu tem doszedłszy głębi 679 stóp od powierzchni, dowiercono 7 rozmaitych mniéj więcéj potężnych pokładów soli, że nie wszystkie z nich jednakowo były czyste, będąc poprzedzielane iłami solnemi i piastkowcem, które razem wzięte dają niesłychaną grubość 513 stóp czyli 85½ sążni Wiedeńskich solnego pokładu, grubość któréj nawet Wielickie pokłady w żadnem przecięciu nam nie przedstawiają.

W odległości 382 sążni Wiedeńskich od tego otworu świdrowego ku północy, pod godziną 17 na godzinniku górniczym, rozpoczęto dnia 6 października 1842 r. otwór N. 2; ujście tego otworu na powierzchni leży o 5 sążni i cali 3 wyżéj od otworu Nr. 1.

W otworze N. 2 przewiercono, poczynając od powierzchni, 10 stóp 2 cale: glina żółta i niebieskie iły z gipsem.

33 stóp 2 cale: zielonawe iły zmieszane w części z gipsem włóknistym, w części z kryształami i kawałkami gipsu.

W głębokości 24 stóp, świder na 2 stóp przeleciał rozpadłą jamę.

16 stóp 8 cali: iły niebieskawe z kryształami gipsu.

40 stóp: niebieskawo zielone iły, z wielą kryształami gipsu, które im głębiéj, tem były więcéj tłustawe i ciemniały.

2 stóp: piaszczyste jasne iły, z nieco gipsu.

69 stóp: ciemne iły, jak poprzednio bardzo mażące się, które w głębokości 133 stóp już smak słony okazywały; to mniéj to znów więcéj gipsu z niemi było zmięszanego, aż do głębokości 171 stóp.

7 stóp 9 cali: zupełnie czysty gips krystaliczny.

27 stóp 7 cali: niebieskie mażące się słonawe iły.

7 stóp 4 cale: szary piaskowiec zbity, z nieco soli pomieszany.

60 stóp 7 cali: pokład czysty soli kamiennéj (od 213 stóp 8 cali, do 274 stóp 3 cali głębi).

Tu doświdrowano się szarego piaskowcu, poczem z wierceniem tem na dniu 8 sierpnia 1843 r. zatrzymano się.

Na dniu 4 września 1843 r. rozpoczęto nowy otwór świdrowy Nr. 3 w odległości 1068 sążni od otworu N.r. 1 w godzinie 7 ku wschodowi, a 8 sążni 4 cali wyżéj nad otwór tenże Nr. 1.

W otworze N. 3 przewiercono:

1 stopę ziemi rodzajnéj.

1 stopę żwiru.

5 stóp żółtéj gliny.

5 stóp szarych iłów z włóknami gipsu.

9 stóp niebieskich iłów z włóknami gipsu.

64 stóp 3 cale: niebieskie iły z kawałkami piaszczystego gipsu. Tu w głębokości 40 stóp, natrafiono na ślad węgla kamiennego; aż do 56 stóp głębokości były tylko ślady soli, w 80 stopach zaś żyłki soli kamiennéj; daléj dosięgnięto na 20 stóp, 4 cale grubą pierwszą warstwę soli kamiennéj zielonawéj, a w głębokości 102 stóp, 9 cali leży nad 1 stopą 2 calami drobnoziarnistego szarego piaskowca zbitego, a pod nim 111 stóp 3 cale soli kamiennéj; w warstwie téj pomiędzy 119 stóp 10 cali, a 121 stóp 10 cali głębi, znajduje się ławica dwustopowa iłu solnego z żyłami soli.

Z końcem stycznia 1844 przebito więc głębokość 215 stóp, a w téj było 111 stóp warstwy solnéj, lecz któréj pokładu jeszcze nie dowiercono, a przeto roboty daléj są ciągle prowadzone.

Tak więc obfitość ta soli kamiennéj pod Stebnikiem okazuje się nadzwyczajną, a co więcéj w głębokości nader umiarkowanéj. Dalsze dopiero roboty świdrowe wykażą rozciągłość pokładu solnego i jego położenia poziome lub ukośne. Piaskowiec szary, który przebito w rozmaitych głębokościach, jest krzemieniasty i ani wapienie, ani ilaste cząstki nie zlepiają go. Ani w piaskowcu, ani w iłach solnych, ani w mączce świdrowéj nie dostrzeżono śladu jakiejbądź skamieniałości.

Jeżeli sól kamienna w Wieliczce, sądząc o niéj po jéj ulawiceniu i skamieniałościach, należy do utworów trzeciorzędowych, toż samo więc twierdzić należy o reszcie formacyi solnéj galicyjskiéj; wszelako zadziwiającem jest, iż w otworze świdrowym Nru 1 natrafiono na piaskowiec zielonawy; ten bowiem według znaczenia w moim opisie gieognostycznym Polski i na mappie do tegoż dzieła sporządzonéj, należy do utworu piaskowca Karpackiego, a nawet w utworze tym w całéj Galicyi wyżéj jest uposadzonym. Piaskowce atoli te według tego, nie należą do utworów trzeciorzędowych, lecz częścią do utworu Jura a częścią do gromady kredowéj.

(*z Bibl. Warsz.*) *J. B. Pusch.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Października.

Wielhorska Sabina ob., Tomnicka Kornelia, Bełdowski Antoni ob., Kosterkiewicz Jan, Ledochowski Julian hr., z Polski, — Bielinska ob., z Galicyi; — Koch Alexander, Tokarski Konstanty, Matyschek Jan, Rothkähl, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Puchacki Józef, Zurcher Edward, Łubieński Tadeusz biskup, Okącki Jakób ob., do Polski; — Skrzyński Alexander ob., Chłopicka ob., Diemond Piotr, Dąbski Alexander ob., do Galicyi, — Kunz Józef, Kunz Floryan, Fiola Marcin, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Dnia 22 Października b. r. o godzinie 10 rannéj w gmachu Sukienicach M. Krakowa w drodze exekucyi Sądowéj sprzedaż przez publiczną licytacyją odbędzie się za gotową zaraz zapłatą w monecie srebrnéj curant, stołów, kommod, szaff, zwierciadeł, kanap, krzeseł, naczyń gospodarskich, powozów i innych. Chęć kupna mających na oznaczony czas i miejsce zaprasza,

Kraków d. 18 Października 1844 r.

Skorczyński Kom. Sąd.